

13 sierpnia 51.

Kochany Leszku,

Mam tyle pracy (pięć różnych zamówień), niedomagań (oczy, zęby) i gości (dla chleba), że spóźniłem się z odpowiedzią na Twój list, co nie znaczy, żebym o Tobie nie myślał i nieustannie Twoją sprawą się nie kłopotał. Znikąd nie mam jakoś o niej wiadomości, czy nic się nie zmieniło? Przyślij mi adres Jordana, napiszę do niego, cóż to szkodzi? Myślę, że pierwszą rzeczą, którą trzeba zrobić, to uzyskać trochę pieniędzy, bo bez nich wszystkie depresje psychiczne są sto razy gorsze. Napisz mi, jak jest w tej materii? Czy mówiłeś z Falenckim o Wandzie? Na czym stanęło z Kisterem? To dobry pomysł, nie daj mu wygasnąćZ notatek dziennikowych Lechonia nie wynika inny niż wypoczynkowy cel wizyty u Kisterów, zapewne jednak chodziło o jakiś projekt wydawniczy, który mógł przynieść poecie pewne wsparcie finansowe..

W sprawie, o której pisałeś, nie widzę innego wyjścia niż wyniosłą pogardę. To należy do Ciebie i nikt nie może się w to wtrącać. Nie zamykaj się tylko w swoim kole udreki i nie doprowadzaj analizy do doskonałości, bo są to studia nazbyt rujnujące w stosunku do tego, co przez nie da się osiągnąć. Myślimy i mówimy często o Tobie i jeśli myśli przenikają wszechświat, powinno być koło Ciebie trochę serdecznej atmosfery.

Męczą mnie wiadomości z Polski, coraz okropniej to stąd wygląda. Czy pamiętasz Bidę z "Kuriera Czerwonego"? Jest on ministrem! Umarł w Łodzi mój lekarz, dr Marek LandsbergWłaściwe imię to Marceli. W liście możliwa pomyłka imienia, ale nie można też wykluczyć, że znajomi używali imienia Marek.. - Leszku drogi, napisz coś raźniejszego, jak bym się ucieszył! Ściskam Cię mocno i serdecznie. Koło 25-go będę pewnie w N.Y., gdzie Ty będziesz wtedy? Trzymajcie się, druhu, Sokole warszawski, Pszczółko z Przyryнку! Jeszcze raz ściskam mocno, mocno, Halusia załącza ucałowania - bardzo Twój
K.